

Raport przygotowany pod kierunkiem prof. Janusza Czapińskiego oparty został o ogólnopolskie badania samopoczucia Polaków. Na potrzeby tego tekstu „wydłubałem” z Raportu dane pozwalające na naszkicowanie obrazu statystycznego Lubuszanina. Ten statystyczny konterfekt skonfrontowałem z wizerunkiem statystycznego Polaka. I wyszło mi, że Lubuszanin wyraźnie odróżnia się od innych Polaków. Z góry zatem uprzedzam: wykreowany w ten sposób statystyczny Lubuszanin nie jest Lubuszaninem prawdziwym, a jedynie moją syntezą danych zawartych w Raporcie.

Lubuszanin ceni pracę i kasę

Zacznijmy od pytania o „Najważniejszy warunek udanego życia”. Na tak postawione pytanie statystyczny Polak wskazał na pieniądze 30,27%, na dzieci 48,81%, na małżeństwo 56,65%, na praca 31,86%, na Opatrzność 15,44% i na inne 10,4%. Natomiast statystyczny Lubuszanin zadeklarował: pieniądze 33,11%, dzieci 47,93%, małżeństwo 55,63%, praca 35,76%, opatrzność 13,30% i inne 8,34%. Zatem statystyczny Lubuszanin ceni pieniądze i pracę bardziej od statystycznego Polaka. Jako ciekawostkę podam, że pieniądze najważniejsze są na Zachodnim Pomorzu, a najmniej ważne w Małopolsce. Dzieci najważniejsze w Pomorskim, a najmniej ważne w Podkarpackim. Małżeństwo najważniejsze jest dla mieszkańców Pomorskiego, najmniej ważne dla obywateli Warmińsko-Mazurskiego. Opatrzność najbardziej istotna jest w Opolskim, a najmniej istotna w Warmińsko-Mazurskim.

Stosunek do powyższych wartości zależy od wielu czynników. Pieniądze najbardziej cenią Polacy z wyższym wykształceniem, najmniej ci z zasadniczym i po gimnazjum. Pracę najbardziej cenią Polacy z wykształceniem zasadniczym i po gimnazjum, a najmniej po podstawówce. Na opatrzność najbardziej liczą Polacy z wykształceniem podstawowym, a najmniej ci z zasadniczym i po gimnazjum. Powyższe dane prowadzą do prostego wniosku, że ludzie bez wykształcenia najbardziej w życiu cenią dzieci i Opatrzność, a najmniej małżeństwo i pracę. W tym kontekście, co logiczne, udane małżeństwo najbardziej cenią ludzie z wyższym wykształceniem.

Deklaracje na temat wartości różnicuje miejsce zamieszkania. Mieszkańcy wsi bardziej niż mieszkańcy miast cenią pieniądze. Podobnie jest z dziećmi. Na Opatrzność orientują się bardziej mieszkańcy wsi. Pracę ceni się w zasadzie wszędzie podobnie.

Co ciekawe, badania prof. Czapińskiego mogą być wykorzystane w kontekście antyfeministycznym. Oto kobiety znacznie rzadziej (26,75%) od mężczyzn (37,5%) deklarują, że praca jest dla nich ważna. Kobiety deklarują (56,2%) ważność dzieci znacznie częściej od mężczyzn (40,49%). Dane te mogą posłużyć za uzasadnienie poglądu wedle którego: skoro kobiety cenią sobie bardziej dzieci, a mniej pracę, to same niejako prowokują niską ocenę pracowników-kobiet.

Ciekawy jest terytorialny rozkład istotnych warunków dla udanego życie: pogoda ducha, uczciwość, szacunek otoczenia, wolność, zdrowie, wykształcenie. Deklaracje są następujące: „pogoda ducha” u statystycznego Polaka (P) 10,72%, u statystycznego Lubuszanina (L) 7,46%, „uczciwość” P - 11,06%, L - 9,32%, „szacunek otoczenia” P - 8,4%, L - 5,52%, „wolność” P - 4,7%, L - 3,89%, „wykształcenie” P- 6,27%, L- 5,28% i „zdrowie: P - 67,84%, L - 62,62%. Jak widać w każdym z tych kryteriów Lubuszanin lokuje się poniżej średniej krajowej. Lubuszanin najmniej ze wszystkich Polaków ceni sobie szacunek otoczenia.

Warto przypisać warunki udanego życia statusowi zawodowemu. Optymizm najbardziej cenią przedsiębiorcy, najmniej rolnicy, uczciwość najbardziej cenią emeryci, a najmniej przedsiębiorcy (co uzasadnia w jakimś sensie społeczne przekonanie o przedsiębiorcach-złodziejach), szacunek otoczenia najbardziej cenią renciści (i emeryci)

najmniej rolnicy, wolność najbardziej cenna jest dla uczniów i studentów, a najmniej dla rencistów, rolników i emerytów. Przedsiębiorcy prywatni cenią wykształcenie (3,27%) podobnie jak rolnicy (2,61%) i emeryci (3,38%), ale daleko im do bezrobotnych (5,56%).

Analiza danych dotyczących optymizmu i stosunku do wykształcenia ujawnia odmienność postaw. Im większe miasto tym większe znaczenie optymizmu i wykształcenia. Im bliżej wsi tym mniejsze znaczenie i optymizmu, i wykształcenia. W tym kontekście Lubuszanie okazują się być bardziej wiejscy niż miejscy. Bardziej konserwatywni niż promodernizacyjni. To smutne...

W tabeli P15 podsumowano odpowiedzi na pytanie o odczucie niepewności źródła dochodów. Lubuszanie przodują w odpowiedzi „często” i są na końcu statystyki w odpowiedziach „nigdy”. Jak widać lubuski rynek pracy nie ma trwałych podstaw. Na pytanie „Czy kontakty z sąsiadami zatruwały życie?” Lubuszanie najczęściej deklaruowali „nigdy”. Ciekawe, że kłótniowość maleje wraz z wykształceniem. Im jest ono wyższe, tym częściej Polacy deklaruują „nigdy”.

Z tabeli P24 wynika, że Lubuszanie najczęściej w Polsce mają do załatwienia sprawy w urzędach. Tych spraw najwięcej mają przedsiębiorcy, ludzie w wyższym wykształceniu i mieszkający w dużych miastach. Tabela P25 prezentuje ocenę pracy urzędów. Gorszą wśród mieszkańców większych miast, wśród mniejszych lepszą. Najgorzej pracę urzędów oceniają przedsiębiorcy. Lubuskie urzędy w tej ocenie znalazły się na trzecim miejscu. Najlepiej ocenili swoje urzędy w Warmińsko-Mazurskim (8,75%), a najgorzej w Świętokrzyskim (16,27%).

Polacy podnoszą swoje kwalifikacje, aby zwiększyć swoje zarobki. Najbardziej skorzy do takiego wysiłku są mieszkańcy Dolnośląskiego (16,8%), a najmniej Warmińsko-Mazurskiego (9,42%). Lubuszanie wyprzedzają w tej statystyce siedem województw, w tym Wielkopolskie (!). Z osób czynnych zawodowo najmniej uczą się rolnicy (4,42%). Raport pokazuje też, że Polacy o dochodach ponadprzeciętnych uczą się chętniej (18,33%) od mających dochody poniżej przeciętnej (8,81%). Kształcą się jedynie 14,43% bezrobotnych.

Na pytanie „Czy jesteś szczęśliwy” tylko 9,13% Polaków zadeklarowało „bardzo”, aż 66,5% wybrało wariant „dosyć szczęśliwy”. Lubuszanie odpowiadali następująco: 7,69% i 60,03%, a więc mniej niż statystyczny Polak. Najmniej szczęśliwi są mieszkańcy Warmińsko-Mazurskiego – 5,19%, zaś najbardziej mieszkańcy Zachodnio-Pomorskiego. Odsetek najbardziej nieszczęśliwych wynosi w Polsce przeciętnie 2,45%, w Lubuskim 3,47%, czyli zajęliśmy czwarte miejsce od końca. Najmniej nieszczęśliwych jest wśród Wielkopolan (0,93%).

Religijność mierzona częstością udziału w nabożeństwach (tabela P39) pokazuje, że tylko 10,48% Lubuszan zadeklarowało udział w mszach częściej niż 4 razy w miesiącu (średnia krajowa wynosi 12,01%). Jednocześnie 44,38% Lubuszan deklaruje, że w ogóle nie uczestniczy w nabożeństwach. To największy odsetek tego typu deklaracji w Polsce.

Krąg przyjaciół statystycznego Polaka ukazuje tabela P40. Zero przyjaciół deklaruje 4,09% Polaków i 5,62% Lubuszan. Pod tym względem jesteśmy w krajowej czołówce, wyprzedza nas jedynie Pomorskie (6,76%). Bogaci i wykształceni mają statystycznie więcej przyjaciół.

Ocena skutków wstąpienia Polski do UE znacznie różnicuje Polaków. Na podstawie tabeli P45 wpływ „bardzo niekorzystny” deklaruje 5,14% ankietowanych, a tylko 3,39% Lubuszan. Mniej sceptyków mieszka jedynie w Dolnośląskim (3,03%). Najwięcej w Łódzkiem (7,47%). Wpływ „raczej niekorzystny” deklaruje 16,67% Polaków i 15,25% Lubuszan. Łącznie sceptyków mamy w Polsce 21,81%, w Lubuskim 18,61%. W Łódzkiem jest ich najwięcej, bo 27,4%. Wpływ „raczej korzystny” i „bardzo korzystny” deklaruje

62,32% Polaków i 64,07% Lubuszan. Największymi euroentuzjastami są mieszkańcy Warmińsko-Mazurskiego (70,98%). Najgorzej integrację europejską postrzegają ludzie z podstawowym wykształceniem, najlepiej z wyższym. Najlepiej pracownicy sektora publicznego (biurokracja), najgorzej rolnicy (mimo unijnych dopłat) i bezrobotni. Najgorzej ludzie w wieku 45-59 lat. Ocena ta w minimalnym stopniu zależy od płci.

Na koniec będzie nieco złośliwie. Tabela P94 pyta - co jest najważniejsze w życiu: przyjemności czy osiągnięcie ważnych celów. Aż 46,87% Lubuszan wskazało na przyjemności, bijąc na głowę drugich w kolejności mieszkańców Zachodnio-Pomorskiego (43,9%).

Krzysztof Chmielnik

Źródło: „Diagnoza społeczna 2009 – warunki i jakość życia Polaków”, załącznik 2.